



WOLTA MUCHA T' E - T' E

Numer poświęcony „Małżonkom”



MAŁŻONKOM

Do was przemawiam, o mał
żonki,

Do was cnotliwi małżonkowie,
Krótko, treściwie, bez obsłonki,
Żądłem ukłuję w każdym słowie.

Na pierwszy ogień idą panie,
I te z trójkątu i z duetu.

Różnie w małżeńskim bywa stanie,
Pożycie godne jest kupletów.

Kobiety, wy czterdziestoletnie,
Przekwitły wieku balzakoski,
Pragniecie wciąż być małoletnie,

Choć są już w kratkę wasze noski.

Gdy mężom przyprawiacie różki,
Znacie ustronne gabinety,

Trzeba wam różgą schłostać nożki
I wygarbować batem grzbiety.

Wy, pełne żądry magnifiki,
Strojne w farb wszelkich asmidarja,

Już przemęczone z was antyki,
Więc stanowicie antykwariat.

Kiedy nie macie nic z poezji,
Ani ze zwrotek Merry Lu,
Małżeńskiej tkwi w was jad herezyji,

Małżonki strojne w crepes desous.

Zamiast uśmiechu Violeterry,
Wciąż was ogarnia szal wściekłości,

Brak w was słodyczy PrimaVery,

O wy! małżonki z konieczności.

A wy, „cnotliwi“ małżonkowie,
Wy z bazyliuszka świętą miną,

Zapamiętajcie to przysłowie:
„Gdy lata płyną „siły giną“.

Gdy o was piszę w cudzoślewie,
To mi się zaraz przypomina...

Nie obrażajcie się panowie,
Wszak to teoria jest Darwina.

Ciężary wam na kieszeń spadły,
Więc klniecie: hej! do djabłów stu!

Małżonki się wam już „przejadły“,
Chcecie rozrywek tam i tu...

I w polityce są małżeństwa,
Że niedobrane, trudna rada,
W wulgarnym szale zbereżeństwa

Centrum się wznosi i opada.
B.B. wciąż z Rządem współpracuje,

Tę sklecił parę wiosny ślub,
Czy to Rządowi konwenjuje
Mieć za małżonkę tyle... głów.

Endencja się pobrała z Piastem,
Ślub dał Czapiński z P.P.S.,
Tak się wieś połączyła z miastem

Co się narodzi? Kiedy chrzest?
Większość sejmowa... zaręczyny!...

Teraz o posag idzie targ,
Lecz o tem potem, są przyczyny...

Gwałt niewinności! Mnóstwo skarg!!!

Tak zawsze bywa, gdy się psuje

Małżeńska para niedobrana,
Kiedy ich więcej nie pasuje,
Kryzys pogłębia taka rana!..

OSTROŻNY

Lili spotyka, idąc na umówioną randkę w kawiarni ze swym narzeczonym, przyjaciółkę Lolę. Ponieważ przyjaciółka jest dużo brzydsza od Lili, ma niezgrabną figurę, duże, słoniowe nogi, więc Lili zaprasza ją, licząc, że będzie to jednym z dodatkich czynników, potęgujących jej wdzięki w oczach narzeczonego. Zdumiała jednak, kiedy narzeczony, oczekujący już od godziny na nią, skrzywił się na widok przyjaciółki.

— Co, nie jesteś widzę, zadowolony, żem przyprowadziła Lolę?

— Nie o to chodzi. Chciałbym wiedzieć, czy Lola sama ureguluje swój rachunek?!

DWUZNACZNIK

Szef: — Dobrze, angażuję pana na kasjera i mam nadzieję, że pan zdaje sobie sprawę, jakie obowiązki ciężać będą na panu, jako na kasjerze.

Kasjer: — Oczywiście. Może pan szef zupełnie polegać na mnie. Kasę pańską traktować będę, jak moją własną...

PROWIZJA

Chirurg operuje swatkę. Po szczęśliwym przebiegu operacji, swatka opuszczając szpital, żegna doktora i z wdzięczności oświadcza:

— Panie doktorze, teraz ja się muszę zrewanżować; dam panu żonę darmo.

PIOSENKA EXMINISTRA

Ministrze, czy ci nie żal porzucać swoich podwładnych wychodzić z pięknych tych sal z tych gabinetów paradnych?

Ministrze, czy ci nie żal? Ministrze, wróć się do sal.

Minister patrzy żałośnie i smutek w sercu mu różnie w oczach błysnęły mu białka — Taka jest wola Marszałka.

Ministrze, czy ci nie żal? Ministrze, wróć do tych sal, gdzie wielka moc ornamentów gdzieś nieraz, twardy jak stal, odrzucał prośby petentów.

Ministrze, czy ci nie żal? Gdzieś władął bez ograniczeń dzięki sejmowej uchwale; potrzeb narodu i życzeń nie uwzględniając już wcale.

Ministrze, czy ci nie żal? Zbiorowe trudy i czyny Za nędzne miałeś błahostki, a cel widziałeś jedyny w szerzeniu kultu jednostki.

Ministrze, czy ci nie żal? Przyjdzie następca twój dumny że go nad ciebie wynieśli, gwoździe ci wbije do trumny wszystko, coś stworzył, prz...

Ministrze, czy ci nie żal? On milczał, patrząc się w nieb wreszcie odzyskał głos silny — Wszystko to było potrzebne Marszałek jest nieomylny.

Ministrze, żal mi cię, żal, że już nie ujrzysz swych s...

ROZMÓWKI NA PLANTAC KRAKOWSKICH

— Mom, Ferdyk, posade.

— Kaś ta włoży?

— Jestem dyrektorem mi...

skiego szaletu.

— Staszek, chcesz mieć w sokie stanowisko?

— Klawo, bom bez gotów i pracy!

— No to wymiatoj bracie kminy na wsi.

— Wis, Ferdyk, że brza Józka chodzi bez ryformów?

— A skydze wiesz o tym.

— Bo jo i o tym tyż czasozmawiom.

— Mańka, z kim ześ to zapomniała?

— A z dwoma.

— O choliro, to ty o mi zapomniałaś? Przecież jo ty sie licze.

— Ale bryndza w Kraju?

— Tako pierwszo klašno, rjowo!

PRZYSZŁE NAGROBKI

Hoover.

Tu wśród zmarłych kroci
 leży ten pan, który,
 niecierpiąc wilgoci,
 zabronił zgóry
 win, piwa i wódki.
 Był to jego błąd
 wcale nie mały,
 gdyż wyszły stąd
 przykre dlań skutki,
 a nawet zloch.
 Nie Roosevelt bowiem
 zwał go w proch;
 i nie ołowiem
 postrzelon był.
 On w pełni sił
 w swym Białym Dworze
 legł przy wyborze...
 Abstynent wielki,
 twardy dla ludzi,
 nie dał im wódki
 pocieszycielki.
 Za to ubliżenie sznapię
 tylko deszcz na niego kapie.

TAKI LOS, TAKI MUS

Gdy minister się rumieni,
 To napewno ktoś go zmieni,
 Znać, że przyjdzie jakiś nowy
 Polityk ultra-rządowy.

Gdy minister się rumieni,
 To dymisję ma w kieszeni,
 nieśmiało patrzy w oczy,
 na portret wciąż się boczy.

Gdy minister się rumieni,
 To są zwykle „obwinieni“
 No i jest w tym coś... hm...
 tego...

Ciekawego, niezwykłego.

Gdy minister się rumieni,
 To się lęka „pewnych“ cieni,
 Lecz gdy krzyknie „pewna“
 postać,
 To się z teką musi rozstać.

NOWE PRZYSŁOWIA

aktualne

1. Wedle Sławka knebel.
2. Módl się i czekaj na zasiłek dla bezrobotnych.
3. Jak się zapiszesz do Bebe to się dobrze wypiszesz.
4. Im więcej sanatorów, tem mniej pieniędzy.
5. Bez protekcji niema chleba.
6. W Sanacji i pułkownik gruba ryba!!
7. Dłużej Polski, jak Sanacji.

RÓZNICE WIEKU

- Ile masz lat, Jasiu?
- To zależy: — w szkole mam 11, w domu 12, a kiedy jadę z ojcem lub mamą koleją — mam 9 lat.

Wicek i Wacek



— Coś taki kwaśny Wacek,
 jakby cie komornik wedle po-
 datków w nocy obrewidował?

— Tu się o moje ruchomości
 nie rozchodzi. Ja mam państwo-
 we zmartwienie. Smętny jez-
 dem, bo widzę, że nasza siła
 zbrojna okrutnie zesłabnie.

— Niby dla jakiej racji?

— Albo to nie zesłabnie, jak
 najmorowszy wojak w mocar-
 stwie polskom stolice opuści
 i do Hameryki swoje piernaty
 wyprowadzi?

— Co ty powiesz? Wlejawa?
 Eh, żarty. On nie taki rezykant,
 żeby się za morze ofiarował.
 Albo mu tu źle?

— Źle nie jest i djabli mu
 dzieci kołyszom, ale w Hame-
 ryce może mieć grubsze posu-
 nięcie służbowe. Nie słyszałeś
 że tam tero wolno golić szna-
 pitra, ile chrześcijański żadołek
 strzyma. A Walenty powiedział,
 że kto w śtyry lata najwięcej
 monopolki spirytualnej wydoi,
 to i prezydentem może zostać.

— A u nas to nie może?

— W naszym klimacie to ta-
 ki morowy pompiaz najwyżej
 do generała się posunie, a już
 potem ślus. Sam dobry spust
 do sznapy u nas nie chyci. Do
 prezydenckiego stolca inszych
 talentów potra.

— A co potra?

— Za głupi jesteś, żeby ci
 to klarować.

— Poczekam, jak w maju
 wyborom nowego prezydenta,
 to może i skapuję.

BANALNOŚĆ

Mówi się: „Prawo to jest ra-
 cja,
 „Pije, jak Blocio“, „Lże, jak
 sanacja,

Mówi się: „Bebek, to jest kruk“
 „Ciepły jak Koc“, „Groźny jak
 Bug“,

Ale nikt głośno nie prawi,
 „Że w skarbie jest floty wbród“,
 „Że Bebek z kryzysu nas zba-
 wi“,
 „A Polską rządzi jej lud“.

Mówi się: „Twardy jest, jak
 Kostek“,
 „Mądry, jak Bebek“, „śliski,
 jak Mostek“,

Mówi się: „Bacność! rozkaz!
 cześć!“

„Prawo i Car“, „Packard i
 Brześć“.

Lecz nikt nie powie słowa,
 „Że budżet nasz jest bez dziur“,
 „Sanacja: partja morowa“,
 „A maj to „byczy“ jest twór“.

UPIÓR

W naszym domu jest babina,
 Widok jej nam przypomina
 Piekło,

Bo to kuse i kulawe,
 Będzie bies miał z niej zabawę
 Wściekłą!

Spróbuj nie dać jej za bramę,
 To ci dziada, ojca, mamę
 Ruszy.

I od rana do wieczora
 Gromi babsztyl „likatora“
 Z duszy!..

KARJERA

Gdy miał piętnaście zgórą lat,
 nie umiał jeszcze czytać, —
 i ciągle biegł na Nowy Świat,
 z paczką tam swoją brykać,

I chociaż hulał, tak jak wiatr,
 w gimnazjum będąc osłem,
 to jednak pomógł Nowy Świat,
 bo w Bebe dziś jest... postłem.

NIE ZAIMPONOWAŁ

— Jak ci się podoba Buster Kea-
 ton?

— Kto to taki?

— No, ten słynny aktor filmowy,
 który się nigdy nie śmieje.

— Też sława! Kto się w dzisiej-
 szych czasach wogóle śmieje?!

Za 4 tygodnie zaczynamy **pią-
 ty rok** wydawnictwa! Z tej o-
 kazji projektujemy **premję Ju-
 bileuszową**, o której bliższe
 szczegóły zawierać będzie nastę-
 pny numer. **Redakcja**

Chore nerwy - Bezsenność

przy bezsenności, nerwicy serca i za-
 burzeniach układu nerwowego stosujcie

WOLSKIEGO

Magistra

Ze zn. ochr.

„PASIVEROSA“
 Cena za pudełko
 zł. 4.

Objaśniające broszury wysyła bezpłatnie
 Wytw. Warszawa, Złota 14.
 Telefon 208-05.
 Do nabycia w aptekach i drogeriach.

W dobre bujania



— Co?! I ty się już rozjojowałeś!
 — A no tak! Nie mogę teraz nikogo „zbujać” na pożyczkę, więc żeby nie wyjść z sprawy, bujam chociaż to kółeczko.

ZREHABILITOWAŁ SIĘ

Pani Miler staluje wyprawy dla swych córek w hurtowym składzie bielizny. Po sprawdzeniu w domu okazało się, że było o pół tuzina dziennych koszul za dużo. Naturalnie rachunek przysłany jej ze sklepu jest także za duży. Pani Miler nie namyślając się wcale, bierze owe pół tuzina i idzie do sklepu z awanturą.

— Proszę pana — mówi do pierwszego lepszego ekspedjenta, co to za firma! ja prosiłam 2 tuziny koszul dziennych, a panowie przysłaliście mi o pół tuzina więcej i oczywiście rachunek jest za wysoki.

— Ekspedjent uspakaja panią Miler, poczem sprawdza zamówienie w księgach i oświadcza z uprzejmym uśmiechem:

— Faktycznie, ma szanowna pani słuszność! Ja pani zaraz „ściągnę” te koszule...

OGŁOSZENIA

Profesor politechniki udziela lekcji w Yo-Yo, sposobem matematycznym. Przygotowuję gruntownie do egzaminów i konkursów. W grupach 20% rabatu.

Prosię kupi baba, która nie ma kłopotu! Klotylda Głupczak, Naiwna 14.

Już się ukazała i jest do nabycia pouczająca broszura p.t. „Jak żyć i utrzymywać się bez jedzenia i picia” nakładem Urzędników Magistrackich. Bezrobotni po okazaniu legitymacji korzystają z 25% rabatu.

„DOGODNY“ PODATEK

Wielki kłopot mają władze podatkowe,
 Kiedy chcę dochodów źródło znaleźć nowe,
 Bo gdzie tylko zwrócą oczy skłopotane,
 Wszystko jest dokładnie opodatkowane.
 Gdy więc deficytów rosną ciągle góry,
 Niedługo podatek rypną od... aury...
 Ciepły czas wypada, nosisz mało szatek,
 A więc bratku miły zapłacisz podatek!
 Deszcz leje i zimno przejmuje do kości...
 Podatek, co grzeje, sypną jegomości,
 Mróz wielki i śnieżno, aż się w oczach miga,
 Znowu cię podatek, jak nieszcześnie ściga.
 A gdy nie zapłacisz, uciesz się tem z góry,
 Że cię egzекutor „rozletni” do skóry.

PRZYCZYNA

Pani Jehanna z Poranniaka zamówiła sobie portret u jednego z głośniejszych malarzy. Po ukończeniu, — malarz z dumą patrząc na swe dzieło, — pyta:

— Jakże się szanownej pani portret podoba?
 — Prawdę rzekłszy, nie wysilił się pan zbyt na uchwycenie podobieństwa.

Urażony malarz patrzy chwilę przez monokl na portret, to na panią Jehannę.

— Pani ma rację — mówi wreszcie — ale, mam wrażenie, że i natura, tworząc panią... też zbyt się nie wysilała.

ODPOWIEDZI DZIAŁU ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

P. „Awos” — Dąbrowa: — Następne turnieje nie będą już tak długie. Ustaliliśmy 4 tygodniowy ich okres. Będą one również bardziej aktualne. Materiał odnośny już napływa. Poza tem przyznawać będziemy większą (20 — 25) nagrodę.

„Sak” — Warszawa: — Żałujemy bardzo, że nie mogliśmy W Panu przyznać wszystkich punktów. Obecny konkurs nagród: pierwsza dla tych, którzy nie popełnią najmniejszego błędu i dadzą pełne rozwiązania wszystkich zadań, druga, „pocieszenia” — dla pozostałych uczestników. I w drugiej serji nie udało się Panu trafnie rozwiązać zadań z Nr. 49 „Z. M.”, nie naszą jest zatem winą, że znów parę punktów, jak należało, ujeliśmy.

„Fin”: — Za nadesłane zadania, b. dobre i ciekawe, dziękujemy. W przyszłości prosimy nowe, projektowane zadania przysyłać wprost do Redakcji, a nie do „Działu Rozrywek”, uchroni to ich od opóźnienia, gdyż „Dział” rozpatruje nadesłaną korespondencję raz na miesiąc, Redakcja częściej.

Starsza i elegancka pani odnajmie natychmiast ładny pokój dwuokienny ze starym piecem (bez ogrzewania). Oferty sub „w starym piecu djabeł pali”.

Inżynier drogowy, bardzo zmyślne zwierze, trzeźwo pilny, wierny, napiwków nie bierze. Zgłoszenia pod „Brukowiec”.

DOBRA RADA

Doktór (zbadawszy starą panę): — Radziłbym pani trochę więcej ruchu...

Pacjentka: — Ależ, panie doktorze, ja codzień chodzę na dancing...

Doktór: — Właśnie, mówię, więcej ruchu, a nie wysiadania...

Dwa światy



Płeć „słaba” i płeć „uciśniona”.

Dyskusja małżeńska



Tak się dzieje, gdy papcio czyta „niezdrową” lekturę...

SOMBOLIKA LITER

O W. P. — Opozycjo, Wielb Piłsudskiego!
 B. B. — Bawidamkowie Balowi.
 P. P. S. — Przyjacielu, Popieraj Sanację!
 Z. S. R. R. — Zarzuć Stalina, Robotniku Rosyjski!
 M. W. R. i O. P. — Magazyn Wyrobników Rządowych i Oświaty Państwowotwórczej.

UKŁUCIA

O pani Ir. Krz...ej, która zbyt perjodycznie współpracuje z „Wiadom. Literackimi”, regularnie co miesiąc wpisując się w dodatku „Życie Świadome”, — złośliwi mówią, że gdy przeczytała znane dzieło pod tytułem: „Płęć i mózg”, zapadła poważnie na zdrowiu. Podobno... płęć rzuciła się jej na mózg.

— Sądząc z dotychczasowych wyników, można stwierdzić, że nowy ustrój adwokatury wprowadził nowy rozstrój.

— W związku z projektowanym uregulowaniem wartości i jakości mleka, mają być poddane badaniom, we wszystkich wsiach i miasteczkach, z których dowozi się do stolicy mleko, ...studnie, sadzawki i rzeki.

— Podczas ostatnich wyborów w Niemczech wybuchł, jak wiadomo, w Berlinie strajk komunikacyjny. Dlategoż Hitler wytłomaczył stratę 2 milionów głosów tem, że do strajku komunikacyjnego przyłączyły się również konie, które nie poprzychodziły do biur wyborczych celem oddanie swych głosów na Hitlera. Natomiast osły stały się w kompie!..

— Mimo, że prezydent Hoover był gorącym zwolennikiem prohibicji, jakby na ironję szanse jego przy wyborach okazały się chwiejne...

DEKLINACJA RZECZOWNIKA

Kto, co? Smutna w Polsce była era,
 gdy w niej Moskal tkwił przez wiek,
 dziś, gdy kryzys nam doskwiera,
 znowu brzmi nasz smętny bek.

Kogo — czego? Trosk i zmartwień mamy siła,
 Niemiec pieni się i wścieka,
 chce, by Gdynia szwabską była,
 jak jest Brema i Lu-beka.

Komu — czemu? Kupiec, rolnik u nas w nędzy,
 próżno się Zawadzki głowi,
 Francuz nie chce dać pieniędzy,
 bo nie ufa be-bekowi.

Kogo — co? Losoś, kawior, ananasy...
 ach, to przeszłość już daleka!
 Został nam się funt kiełbasy
 i kapusty duża beka.

Wykrzyknik: Podatkami naród ćwiczą,
 aż się kurczy żółć w człowieku.
 Wszakże miało być tak „byczo“!...
 Coś blagował, o be-beku!!

Kim — czym? Czy to wolność, czy niewola,
 wciąż mknie życie mętным ściekiem,
 Taka to już polska dola,
 żeby świat napełniać bekiem.

W kim, w czym? Ale, cyt, o defetyści,
 dość narzekań, dosyć skrzeku!
 Jest nadzieja — wnet się ziści, —
 zbawcę będziemy mieli w Becku.

Zmora Europy



Wizja konsekwencji dojścia Hitlera do władzy.

Dziadek śpiewa

Beł małzonek jąkała,
Zonka ciengiem go prała,
Tłukła wałkiem nieboraka,
Winc urządził jej drapaka,
Bo wściekła beła taka...

Różne kobit są typy,
Lec psewaznie Ksantypy,
Majom w ruchu wcionz jen-
zory,

Tak, jak nase sanatory,
Dla swych mężów som zmory!

Kuzda taka niewiasta
Chłopem, jak chce, tak szasta,
Miaś pilnować w domu dzieci,
Za facetem jenzym leci,
i małzonek rogi ma.

Chociaż okres je nędzy,
Zona ksycy pieniędzy,
To na kiecki, to na futro,
Chociażby nie zarła jutro, —
Wsyćkie takie zony som.

Mąż ze złości klnie: „psiamać“,
Skąd na babę forsy brać,
Kiej pensyje som głodowe,
A kiesienie kryzysowe,
Płótno telo i basta!

Nocki całe i dzionki
Wciąż nas męcą małzonki,
We dnie w uszach robiom ro-
mot,
No, a w nocy, to wiadomo...
Zawsze małżonka w ruchu.

Dawniej, ino niestety,
Jense były kobiety,



Mężów swoich nie zdradzały,
I piniendzy nie wołały,
Boby wały spuścił chłop.

Tedy tak moje panie,
Trza tyz sprawić wam lanie,
Bo kubite, jak się bije,
To wutrubsko w niej nie gnije,
Zawždy z chłopem fest zyje!!

GATUNEK

— Te rękawiczki mogą panu śmia-
to polecieć. Wprost nie do zdarcia.
Jedna para starczy panu na całe ży-
cie.

— Dobrze, w takim razie proszę
o jedną parę.

— Radziłbym jednak panu skorzy-
stać z okazji i wziąć odrazu dwie
pary.

NIEPOROZUMIENIE

Panna Stanisława, nieco już zę-
bem czasu drażnięta niewiasta, mia-
ła ten zwyczaj, że znajomym swoim
pokazywała fotografię ze swoich lat
dziecinnych, kiedy jeszcze siadywała
na kolanach swej matki. Kiedy i
mnie spotkał ten zaszczyt i panna
Stanisława pokazała mi fotografię ze
słowami: „oto, jak wyglądałam przed
10 laty“, w pierwszej chwili nie zor-
jentowałem się i powiedziałem:
„Świetne zdjęcie... Ale co to za ma-
leństwo siedzi na kolanach pani?“

WIERNOŚĆ BEBEKA

Zylasta pięść, golony wąs
i postać widna zdaleka,
sokoli wzrok, marsowy dąs —
to strój, to życie bebeca.

Gdy zabrzmiał sejmowy huk
i bebków pełne są ławy,
choć Smoła wre, choć ryczy
Róg,

rządowe przejdą ustawy.

Nie patrzym się, jak brzmi ich
treść,
jaki sens mają te wnioski,
nam dość, że rząd je racyły
wnieść
i głos swój dajem bez troski.

Czy korzystać z nich kraj bę-
dzie miał,
o to nie troszczym się cał-
kiem,
lecz wszyscy wraz, jak zwar-
ty wał,
idziem za Kaziem marszał-
kiem.

MAZUR AKTUALNY

Świr, świr, świr za kominem
Siedzi w Adrji ojciec z synem,
A matula ze swą córką
Popijają cocteil rurką,
I przy pełnej siedząc misie,
Nic nie wiedzą o kryzysie,
Który, grasując po świecie,
Legjon ludzi ciężko gniecie,
A zaś oni w Adrji siedzą,
Dobrze piją no i jedzą...

Cóż to za szczęśna rodzina,
Która tak sobie poczyta?
Gdym jest do objaśnień skory,
Powiem: — Pewne, „Sanatory“
Co to dojąc synekurę,
Mają forsy całą furę.

NOWE BAJKI DLA DZIECI *)

1.

— Adelciu, twoja, imiennicz-
ka

Napierała się pierniczka.
A myślisz, że jej mama dała?
Nie, bo na podatki pieniądze
wydała!

2.

Staś na kurtce zrobił plamę,
Płacze i przeprasza mamę,
— Głupstwo, Stasiu! Plama
ślicznie

Da wywabić się chemicznie.
Ale strzeż się temi czasy,
Nie zapłacić Chorych Kasy,
Bo to, moje drogie dziecię,
Egzekucja cię przygniecie!

ATAWIZM

Izydor Kohn z różnych względów
praktycznych wychrzczył się z całą
swoją rodziną.

Nowoupieczony katolik za punkt
honoru wziął sobie gorliwie prze-
strzeżenie wszystkich tradycyji daw-
nego szlacheckiego domu. Między
innymi zarządził, by dzieci jego,
5-letnia Dąbrówka i 7-letni Zdzi-
staw odmawiali głośno ranne i wie-
czorne pacierze. Zawsze, jako star-
szy, Zbyszek odmawiał swoje pacie-
rze pierwszy, a dopiero po nim —
Dąbrówka.

Pewnego razu pan Izydor zarzą-
dził zmianę i pierwsza zaczęła swój
paciorek Dąbrówka, wyliczając na
zakończenie wszystkie te prośby i
laski, jakich pragnęła wyjednać u
Boga dla ojca, matki, siebie i całej
licznej rodziny tej nowej szlachty
polskiej.

Kiedy po jej modłach przyszła kole-
lej na Zbyszka, załatwił się on ze
swym pacierzem prędko, w jednym
zdaniu: „Panie Boże daj nam to
wszystko, o co Cię przed chwilą
prosiła Dąbrówka“.

*) „Z księgi Gołych“ — Expertusa
— Robertusa.

Operetka Stoltza
„PEPPINA“

w WARSZAWIE
przy ulicy MOKOTOWSKIEJ 73
(lokal po Bandzie)

„Operetka KAMERALNA“

Rezultaty Konkursu „Gwiazdzistego” (ciąg dalszy)

— Nr. 5.

Wiele już było rządów w wolnej, polskiej włości: Jedne z nich wciąż wzmacniały społeczeństwa kości, inne znów chciały stworzyć raj proletariatu, były takie, co miały imponować światu, ale żadne z nich jakoś, choć rządziły „byczo“, nie wniosły zmian na lepsze jeszcze zasadniczo. Dziś zmienić się dopiero może konjunktura, jeśli rządy uchwyci Gwiazd scenicznych tura. Wówczas pomyślność spłynie wgłąb naszego kraju, tysiącem tęcz rozbłyśnie, niczem szczęście w raj. Państwo całe przestanie też być w chmurnym cieniu, gdy rządy jego staną w **Jasnym Gwiazd** promieniu. Więc „Tse-Tse“ dobro ludu mając wciąż na oku, powzięła myśl, by jeszcze przed upływem roku, na świętniki publiczne Filmu Gwiazdy stawić i wielką jasność wzniecić na państwowej nawie; wyłuszczając zaś kwestję całą od początku, proponuje tek rozdział w poniższym porządku: Niech na czele Gwiazd stanie jako Premier dzisiaj, słodka, łagodna Panna Ankwiczówna Krysia, która, mając wzrok taki, co nas nie uśmierca, zdoła pewno wprowadzić **dyktaturę serca**. Jeśli złotem jest uśmiech, słodka, jak śmietanka, to „skarb“ napełni złotem Ordonówna Hanka, która, całusy mieniąc na prawdziwe złote, ściągnie wnet do kas państwa przeogromną flotę. Wojsko również o nerwach silnych, jak postronki, będzie bezpieczne tylko w „Reducie Ordon-ki“. Ster „Pracy i Opieki“, gdy weźmie Ney Nora, dla biednych zaraz lepsza nastanie też pora, trud jej, jak „Głos“ mistyczny wśród piasków „Pu-
styni“

nawet z sadyb Piaseczna oazę uczyni.

Zasie Marja Górczyńska, gdy w „Policji“ siądnie, z bankowych dyrektorów wnet prawdę wyprzątnie, wlot zwącha, kto za jaką ukrył się kotarą, kto zac jest tęgim chwatem, a kto znów fujarą. Ale, że lament wokół na kryzysu czasy, więc by „Przemysłu“, Handlu napełniano kasy, tekę „i“ — Ministerstwa czas oddać Batoryckiej, żeby przez „Mis Polonję“ grube ściągnąć zyski. Ministrem zaś „Oświaty i Wyznań“... miłosnych winna zostać Smosarska — czarowny kwiat wiosny. Że dziś jest „Sprawiedliwość“ jak Czes lub Car da, więc tekę jej niech chwyci pani Marja Bogda, wtedy niejeden z sędziów na swój urząd wróci, a zbrodniarz, jak baranek, do stóp jej się rzuci. Pani Malicka razem ze Zbyszkiem Sawanem powinna „Spraw Wewnętrznych“ owładnąć arkanem, bo oni własnych alków wnetrz nigdy nie tają i chętnie swe wewnętrzne sprawy odsłaniają. W zagranicznych znów „Sprawach“ wieść może tyl-
ko prym

Wiedeńskich scen pupilek i chluba — Igo Sym.

W końcu „aby po błotach nie brodzić bez racji, dodajmy Brodziszowi ster komunikacji. On jak „spahis“ arabski na parowych koniach będzie gnał po przestronnych w szlak ubitych bło-
niach.

To wszystko dziś stanowiąc, aby podnieść ducha, Z naszej głosimy łaski skryptem: — „Żółta Mucha“.

— Nr. 6.

Gdy człek wytrzymać już nie może Z pułkownikowskim dziś gwiazdorem, Przy Gwiazd i Gwiazdek ginąc tworze, Nowym, gwiazdzistym nas potworem Chcesz raczyć luba... „Żółta Mucho“?! Zaniechaj żartów, — ty psiajucho!.. Od nieszczęść, głodu, wojny, morów i, chroń nas Boże, od „Gwiazdorów“!

— Nr. 7.

1. Marja Górczyńska — Minister do wszystkiego.
2. Igo Sym — Minister spraw sercowych.
3. Marja Bogda — Minister pustego skarbu,
4. Krystyna Ankwicz — Minister propagandy ha-
sła: „Miła buzia krzepi“.
5. Jadwiga Smosarska — Minister sztuki.
6. Hanka Ordonówna — Minister pełnomocny do
spraw węgiersko-żydowskich.
7. Adam Brodzisz — Minister Spraw Wewnętrz-
nych.
8. Marja Malicka — Minister Spraw Zewnętrznych.
9. Zofja Batorycka — Minister oświecenia własnego.
10. Nora Ney — Minister tragedji narodowych.
11. Zbyszek Sawan — Minister reform damskich.

Pozostałe trzy przez jury konkursowe wyróż-
nione utwory podamy w następnym numerze, łącznie z kuponem do głosowania. Również w następnym numerze zamieścimy instrukcję głosowania.

MALŻONKA

Żonka sympatycznego komika, pana C., zwraca się do męża z gorącą pieśczęcią i oczywiście następującą zaraz po niej gorętszą jeszcze prośbą.

— Kociątko, musisz mi dać trzydzieści złotych.
— Na co? pyta z wrodzonym sobie dowcipem pan C.

— Wiesz, muszę sobie kupić pół tuzina nowych kombinesek. Widziałam taki śliczny model paryski.
— Ależ, bój się Boga, dopiero miesiąc temu kupowałaś nowe...

— Jabym je nosiła, — ale wiesz, już są nie-
modne... Nie mogę przecież kompromitować się wo-
bec wszystkich twoich kolegów!!



POLECAMY



FABRYKĘ KAPELUSZY

FILCOWYCH
SŁOMKOWYCH I GALANTERYJNYCH

WACŁAWA SZULCA

współpracownika firm

A. BERNARDIN SUCR FANFAN et STAGI W PARYŻU
CHMIELNA 15. WARSZAWA TELEFON 307-76.

SKŁAD SUKNA I KORTÓW

oraz magazyn ubiorów męskich

ANTONI CHODOWIEC

Warszawa, Św.-Krzyska Nr. 14, tel. 763-35

Poleca w wielkim wyborze gotową garderobę, przyjmuje
obstalunki tak z własnych, jak i powierzonych materiałów
ROBOTA WYKWINTNA

Firma egzystuje od roku 1906.

Żyd — wieczny tułacz

czyli historia Lejby Bronsteina (onże Lew Trockij)



... Radaby dusza do rajy...

KWALIFIKACJE

— Niech mi pan wierzy, — w dzisiejszych czasach jestem tym wyjątkowym człowiekiem, który ma wszystkie dane, by uszczęśliwić kobietę...

- A czym pan jest?
- Krawcem damskim.

NIEPOROZUMIENIE

— Lubi pan dzieci, panie Zrzedziński?

- Tylko aby nie własne...
- W takim razie musi się pan ożenić z rozwódką lub kobietą o nowoczesnych poglądach.

W DOBIE ROZWODÓW

- Ile ma pan dzieci, panie radco?
- Trzy dorosie córki.
- I wszystkie mieszkają w pańskim domu?
- Jeszcze nie, gdyż są nie zamężne.

KAWALARZ

- Opowiedziałbym tobie wyśmienity kawał, tylko nie jestem pewny, czy już go nie mówiłem.
- Czy aby napewno wyśmienity?
- Tak, przewyborny.
- W takim razie nie mówięś, bo dotychczas wogóle nie słyzałem jeszcze od ciebie dobrego kawału.

NOWY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

(ciąg dalszy).

Apteka — miejsce realizacji hasła: „Szukasz śmierci, wstąp na chwilę“.

Arkada — żona Arkadiusza lub tego, co da.

Aprobować — elementarna nauka języka; próbować wymówić literę A.

Autor — właściciel auta.

Arabski — dzieci Araba.

Automat — garaż samochodowy.

B.

Babiniec — ulubieniec babci.

Bachanalje — zachwycanie się utworami Bacha.

Bachantka — amatorka muzyki Bacha albo kochanka Antka (Antosia).

Bachor — syn Bacha.

Balet — fordancer, stały bywalec balów.

Balijka — córka baletnicy.
(c. d. n.)

KRYZYS

Kryzys bije, po łbie wali,
Gina wielcy — giną mali,
Ochłani nędzy i rozpacy
Coraz większy krąg zatacza.
Na obiadek: — wasserzupki,
Kartofelki na surowo,
Kwas domowy, ból wątróbki,
— Trudno ująć nędzę — w słowo!
Kryzys kosę trzyma w rękę,
— Rąbie, tnie na wszystkie strony,
Życie teraz — istna męka,
Ludzie kraczą, jak te wrony.
Niech podatki się raz zetnie
A komorne do połowy,
Biedny człowiek wnet odetchnie,
Przyjdzie lepsza myśl do głowy!!

Helena Opolska.



NASTĘPNY NUMER

BĘDZIE

poświęcony „Kłopotom wsi i miast”



Warunki prenumeraty: (wraz z przesyłką): miesięcznie zł. 1.00. — kwartalnie 2.50 półrocznie 4.50 — rocznie zł. 8.00. Zagranicą 100% drożej. Konto w P.K.O. Nr. 3400 „Życie”

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa) — 300 zł — 1/2kl. 150 zł. 1/4 — 75 zł. 1/8 — 40 zł. Marg. 50 zł.

Adres Redakcji i Admin. (czynnej w poniedziałki od 12—2 p.p.), Warszawa, Miedziana 4-a. Tel. 9-25-16.

Odpowiedzialny: Wydawca i Redaktor **Franciszek Gawroński**.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Druk Zakt. Graf. Z. Sakierski Miedziana 4-a tel. 726-49.